



KIEDYŚ PRZECZYTAM

Zatęskniliśmy za klasyką. Tą przez wielu niekochaną w czasach szkolnych, ignorowaną w latach późniejszych, zepsutą „omawianiem”, streszczeniami i rozprawkami.

A gdyby o tym zapomnieć i spróbować odczytać najważniejsze i najciekawsze polskie teksty literackie na świeżo, inaczej? Co w nich nas dziś porusza, które książki są wciąż ważne i aktualne? Poszukując odpowiedzi na te pytania, stworzyliśmy serię „Kiedyś Przeczytam”.

W posłowie znajdziecie konteksty, wskazówki interpretacyjne, ciekawostki dotyczące nie tylko samego utworu, ale też jego autorki/autora oraz epoki, w której powstały. Przygotowujemy te książki tak, aby były piękne i jak najbardziej przystępne dla współczesnych czytelników. Dla Was – którzy potrzebujecie tych tekstów do szkoły, dla Was – którzy chcecie do nich wrócić i zmierzyć się z nimi bez szkolnego przymusu, i dla Was – którzy nigdy jeszcze do nich nie sięgnęliście.

Kiedyś przeczytacie.

KIEDYŚ PRZECZYTAM

HENRYK SIENKIEWICZ
ŁATARNIK



powergraph

Warszawa 2025

Copyright © 2025 by Powergraph
Copyright © 2025 for the cover by Jan Kosik
Copyright © 2025 for illustration by Jan Kosik

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

Tekst z wydania II, Gebethner i Wolff, Warszawa 1909

Źródła fotografii:

s. 47 Biblioteka UW, domena publiczna; s. 47 Biblioteka UW, domena publiczna; s. 54 Domena publiczna; s. 58 Muzeum Narodowe w Warszawie, domena publiczna; s. 61 British Library (domena publiczna *via* Wikimedia Commons); s. 66 domena publiczna *via* Wikimedia Commons

Redaktorka prowadząca: Kasia Sienkiewicz-Kosik

Korekta: Maria Aleksandrow

Przypisy: dr hab. Edyta Rudolf

Posłowie: Aneta Korycińska

Skład i łamanie: Powergraph

Projekt graficzny serii „Kiedys Przeczytam”: Jan Kosik

 DRESSLER

Wylączny dystrybutor:

Dressler Dublin sp. z o.o.

ul. Poznańska 91, 05-850 Ożarów Mazowiecki

tel. + 48 22 733 50 31/32

dressler.com.pl

dystrybucja@dressler.com.pl

Wydawca:

Powergraph Sp. z o.o.

ul. Ceglowska 16/2, 01-803 Warszawa

tel.: +48 22 834 18 25

powergraph.pl

powergraph@powergraph.pl

ISBN 978-83-67845-71-7

Druk: Białostockie Zakłady Graficzne SA

Printed in Poland, EU

LATARNIK¹

¹ Opowiadanie to osnute jest na wypadku rzeczywistym, o którym w swoim czasie pisał J. Horain w jednej ze swoich korespondencji z Ameryki.

Latarnik – tu: latarnik odpowiedzialny za obsługę latarni morskiej; zawód zanikający. Wiele latarni morskich znajduje się w odległych, odizolowanych lub niedostępnych obszarach na wyspach i liniach brzegowych. Z powyższych względów praca latarnika pozostawała w rodzinie lub była wykonywana przez mieszkańców pobliskich miejscowości. Niektóre odizolowane latarnie morskie określano nieoficjalnym terminem „stag light” i obsługiwali je wyłącznie mężczyźni. Współczesne osiągnięcia technologiczne sprawiły, że latarnicy rezydenci stali się niepotrzebni.

Postać latarnika często pojawia się w różnorodnych dziełach kultury, ze względu na towarzyszący jego pracy klimat przygody, tajemniczości, izolacji i surowego życia. Istotna jest też rola, jaką latarnicy mogą odgrywać w przypadku, kiedy dochodzi do katastrof statków.

Latarnicy są postrzegani często jako ludzie ekscentryczni, dziwni, tajemniczy, często noszący w sobie osobistą tragedię.

J. Horain – Julian Florian Horain (1821–1883) – polski dziennikarz, tłumacz i pamiętnikarz. Był publicystą m.in. w „Dzienniku Warszawskim” i korespondentem m.in. „Tygodnika Ilustrowanego”. Obracał się w kręgach kulturalnych Wilna, Mińska Litewskiego i Warszawy. Po powstaniu styczniowym, w 1871 r. wyemigrował wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych i osiedlił się w San Francisco. Utrzymywał żywe kontakty z Henrykiem Sienkiewiczem. Uważa się, że to właśnie on zainspirował go do napisania *Latarnika*. Horain w jednej ze swych relacji do „Gazety Polskiej” w 1877 r. opisał losy Polaka o nazwisku Siellawa. Powodem jego zwolnienia z funkcji latarnika było zaniedbanie na skutek lektury *Murdelio* Zygmunta Kaczkowskiego.

I

Pewnego razu zdarzyło się, że latarnik w Aspinwall¹, niedaleko Panamy, przepadł bez wieści. Ponieważ stało się to wśród burzy, przypuszczano, że nieszczęśliwy, musiał podejść nad sam brzeg skalistej wysepki, na której stoi latarnia, i został splukany przez bałwan. Przypuszczenie to było tym prawdopodobniejsze, że na drugi dzień nie znaleziono jego łódki, stojącej w skalistym

1 Aspinwall, w Panamie, nad Morzem Karaibskim – to stara nazwa miasta (do 1890 r.) Colón. W czasie, kiedy toczy się akcja noweli, miejsce to podupadło ze względu na budowę kolei transkontynentalnej w USA. Po wybudowaniu Kanału Panamskiego (w latach 1904–1914) miasto to stało się jednym z głównych centrów gospodarczych.

wrębie². Zawakowało³ tedy miejsce latarnika, które trzeba było jak najprędzej obsadzić, ponieważ latarnia niemałe ma znaczenie tak dla ruchu miejscowego, jak i dla okrętów, idących z New Yorku do Panamy. Zatoka Moskitów⁴ obfituje w piaszczyste ławice⁵ i zasy, między którymi droga nawet w dzień jest trudna, w nocy zaś, zwłaszcza wśród mgieł, podnoszących się często na tych ogrzewanych podzwrotnikowym słońcem wodach, prawie niepodobna. Jedynym wówczas przewodnikiem dla licznych statków bywa światło latarni. Kłopot wynalezienia nowego latarnika spadł na konsula Stanów Zjednoczonych⁶, rezydującego w Panamie, a był to kłopot niemały, raz z tego powodu, że następcę trzeba było znaleźć

2 Wrąb – tu: brzeg.

3 Zawakowało miejsce – stało się wolne, opróżniło się.

4 Zatoka Moskitów – polskie tłum. Golfo de los Mosquitos (hiszp.); zatoka Morza Karaibskiego.

5 Ławica – mielizna; zaspą – łacha, piaszczysty nasyp.

6 „Kłopot wynalezienia nowego latarnika spadł na konsula Stanów Zjednoczonych” – od 1846 r. Stany Zjednoczone na mocy porozumienia z Republiką Nowej Granady – państwa istniejącego w latach 1831–1858 na obszarach obecnej Kolumbii i Panamy, miały wyłączne prawo przewozu towarów na obszar innego państwa przez Przesmyk Panamski. Dlatego Izaak Falconbridge był odpowiedzialny za obsługę latarni na trasie Nowy Jork – Panama.

koniecznie w ciągu dwunastu godzin; po wtóre, następca musiał być nadzwyczaj sumiennym człowiekiem, nie można więc było przyjmować byle kogo; na koniec w ogóle kandydatów na posadę brakło. Życie na wieży jest nadzwyczaj trudne i bynajmniej nie uśmiecha się rozpróżnionym i lubiącym swobodną włóczęgę ludziom Południa. Latarnik jest niemal więźniem. Z wyjątkiem niedzieli, nie może on wcale opuszczać swej skalistej wysepki. Łódź z Aspinwall przynosi mu raz na dzień zapasy żywności i świeżą wodę, po czym przywożący oddalają się natychmiast, na całej zaś wysepce, mającej morgę⁷ rozległości, nie ma nikogo. Latarnik mieszka w latarni, utrzymuje ją w porządku; w dzień daje znaki wywieszaniem różnokolorowych flag, wedle wskazówek barometru, w wieczór zaś zapala światło. Nie byłaby to wielka robota, gdyby nie to, że chcąc się dostać z dołu do ognisk na szczyt wieży, trzeba przejść przeszło czterysta schodów krętych i nader wysokich, latarnik zaś musi odbywać tę podróż czasem i kilka razy dziennie. W ogóle jest to życie klasztorne, a nawet więcej, bo pustelnicze. Nic też dziwnego, że Mr.⁸ Izaak Falkonbridge był w niemałym

7 Morga – miara powierzchni, około 0,5 ha.

8 Mr. (ang.; skrót Mister) – pan.

kłopotcie, gdzie znajdzie stałego następcę po nieboszczyku, i łatwo zrozumieć jego radość, gdy najniespodziewaniej następcą zgłosił się jeszcze tegoż samego dnia. Był to człowiek już stary, lat siedmiudziesiąt⁹ albo i więcej, ale czerstwy, wyprostowany, mający ruchy i postawę żołnierza. Włosy miał zupełnie białe, płeć¹⁰ spaloną, jak u Kreolów¹¹, ale sądząc z niebieskich oczu, nie należał do ludzi Południa. Twarz jego była przygnębiona i smutna, ale uczciwa. Na pierwszy rzut oka podobał się Falconbridge'owi. Pozostało go tylko wyegzaminować, wskutek czego wywiązała się następująca rozmowa:

— Skąd jesteście?

— Jestem Polak.

— Coście robili dotąd?

— Tułałem się.

— Latarnik powinien lubić siedzieć na miejscu.

9 Lat siedmiudziesiąt – archaiczna odmiana liczebnika.

10 Płeć – cera.

11 Kreol – pierwotnie oznaczało potomka imigrantów z Półwyspu Iberyjskiego i południowych stanów USA, mieszkającego w Ameryce Łacińskiej. Kreole wytworzyli własną kulturę i traktowali ziemię, na której mieszkali, jako rodzinną. W przeciwieństwie do Metysów, nie było to określenie dotyczące związków mieszanych. Dopiero później zaczęto utożsamiać Kreoli nie tylko z mieszkańcami Ameryki Łacińskiej, ale również z ludnością mieszanego pochodzenia.

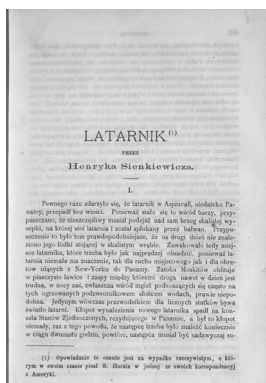
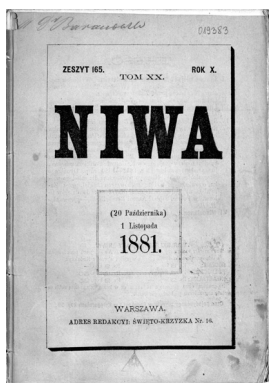
POSŁOWIE

Jaką formę przyjąłby *Latarnik*, gdyby powstał w XXI wieku? Czy byłby to krótki film na TikToku w typie *wholesome content*? A może raczej stałby się jakimś ulotnym InstaStory na profilu specjalizującym się w aktywizmie społecznym? Te i inne pytania można zadać po lekturze noweli, kiedy oderwiemy się od konwencjonalnych kierunków interpretacji. Nie bójmy się powiedzieć tego wprost: *Latarnik* to utwór zniszczony przez polską szkołę. Sprowadzony do roli lektury, funkcjonuje w świadomości uczniów niemal wyłącznie jako zbiór faktów, które należy zapamiętać do

egzaminu ósmoklasisty. Za sprawą swojej krótkiej formy niekoniecznie jest pozycją, po którą sięga się w dorosłym życiu dla przyjemności (w odróżnieniu od Trylogii). Nie jest więc komentowany i reinterpretowany ani przez młodzież, ani przez starszych czytelników, choć dotyka tematów ponadczasowych, przez co – zamiast ewoluować razem z nami – pokrywa się patyną niezrozumienia. Nowa edycja dzieła Henryka Sienkiewicza, którą trzymają Państwo w rękach, ma na celu odmienić takie postrzeganie wyjątkowej noweli z dorobku polskiego noblisty.

NOWELA, CZYLI „ZWIERCIADEŁKO”

Henryk Sienkiewicz, laureat Literackiej Nagrody Nobla, napisał tę nowelę w latach 1880–1881. Opublikowano ją po raz pierwszy w 1881 roku w czasopiśmie „Niwa”, a następnie w 1882 roku w tomie *Pisma*. Ten segment historyczny nie służy jednak wyłącznie przekazaniu informacji o datach, lecz naświetla tło wydarzeń. *Latarnik* jest bowiem tworem swojej epoki, mógł powstać właśnie wtedy – i tylko wtedy. Wpisuje się bowiem w pozytywistyczną modę na tworzenie nowel, które – jako forma szybkiego reagowania



Pierwsze wydanie *Latarnika* w dwutygodniku „Niwa” 1881 r.

na zmiany społeczne i alarmowania o problemach – stały się alternatywą dla lirycznych manifestów czy powieści. Dziełem przypadku nie jest również forma. Eliza Orzeszkowa, nawiązując do porównania Stendhala, nazywała nowele „zwierciadłkami” i jest to trafne określenie, ponieważ właśnie tym miały być: momentem, kadrem z życia, zawsze muskającym artyzmu, lecz go nieosiągającym. Kadry te bywały efemeryczne, zakorzenione w „tu i teraz”. Niekoniecznie same w sobie były panoramą, wielkim obrazem przedstawianym po to, aby następnie go wyjaśnić. Zamiast tego miały formę mikronarracji, które dopiero po zebraniu w większą masę składały się na portret epoki.